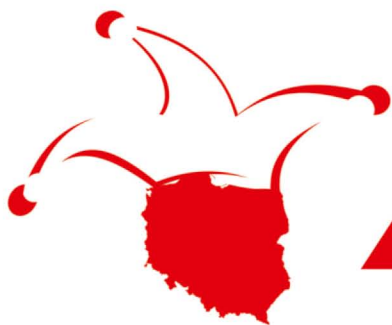




4 STRONY TALII



TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO
W TARNOWIE
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

ROK 19

Nr 5, 27 września 2015

WYDAWCA TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE



QUO VADIS TEATR NIEUBOGI

Podtytuł spektaklu „Quo Vadis” brzmi: *teatr ubogi z elementami śpiewogry*. Obejrzeliśmy tymczasem teatr bynajmniej nie ubogi, za to radosny i brawurowy. Elementy śpiewogry robiły natomiast jak najlepsze wrażenie. Zgadza się również z twórcami spektaklu, kiedy proszą, by nie uczyć się na podstawie ich dzieła historii starożytnego Rzymu, ani dziejów literatury polskiej, ani w ogóle nie czerpać jakiegokolwiek wiedzy.

Rzecz gustu i poczucia humoru, ale my nie zamierzamy obrażać się na twórców takiej właśnie adaptacji powieści **Henryka Sienkiewicza**, za którą otrzymał (było nie było) Nagrodę Nobla. Jak bowiem nie doceniać zaangażowania realizatorów, którzy wykonali ciężką pracę, by nie odejść za daleko od pierwowzoru, ale też nie zostać przy nim zbyt blisko. To także duża odwaga - sięgnąć po szkolną lekturę i zrealizować ją tak, by nie mogła stać się ściągą dla leniwych młodych ludzi. Kto z Państwa wyobraża sobie ucznia streszczającego na lekcji języka polskiego Quo Vadis na podstawie tego, co obejrzał w spektaklu wyreżyserowanym przez **Rafała Rutkowskiego**?

To znaczy - my sobie wyobrażamy bo wiemy, na co stać zdesperowanego licealistę. Nie wiemy tylko, czy w takiej scenie wolelibyśmy być uczniem, czy nauczycielem. Aktorów na scenie pojawia się tylko czterech, a mimo to twórcy spektaklu nie pominęli żadnej z kluczowych postaci - mamy więc i kulturalnego Petroniusza i zakochanego Marka Winićjusza i stukniętego Nerona i rozząranego inaczej (polityczna poprawność nie jest nam obca, gdyby ktoś nie wiedział) Tygellina, i silnego jak traktor Ursusa, który na oczach widzów w dramatycznym pojedynku zwycięża, stylizowanego na Bruce'a Lee, Krotona. Galerię pań ograniczono do dwóch, ale za to kluczowych postaci - pięknej Eunice i przecudnej urody Ligii. Dla nas wystarczyło to w zupełności, a nawet momentami (bez głupich skojarzeń!!) z nadstatkiem.

To wszystko złożyło się na całość ironiczną i dowcipną, ale nie byłoby tak pięknie, gdyby nie grana na żywo muzyka. Teatrowi to zwykle dobrze robi, gdy aktor i muzyk, obydwa grający na żywo, mogą się wzajemnie uzupełniać. Ten spektakl potwierdza to w całej rozciągłości (choć rozciągłości w nim niewiele, bo trwa zaledwie 60 minut).

I TO BY BYŁO NA TYLE

Dopiero się z Państwem witaliśmy, a już musimy się pożegnać, choć brakuje trochę ogniska, którego blask by dogasał. Dobiegł końca XIX Ogólnopolski Festiwal Komedii Talia, dobiegła tym samym końca nasza redakcyjna praca. Mamy nadzieję, że udało nam się choć trochę poprawić Państwu humor, wywołać choć cień uśmiechu i wlać choć trochę optymizmu w niewesołą czasami codzienność. Dziękujemy za wszystkie przekazywane nam informacje, plotki oraz donosy. Nie wszystkie wykorzystaliśmy na łamach, ale wszystkie zachowamy w czulej pamięci. Bez Was ta gazeta wyglądałaby zupełnie inaczej. Wszystkim, którym nasz humor nie odpowiadał - współczujemy. Tym, którym odpowiadał gratulujemy gustu.

To, czy spotkamy się za rok, w najmniejszym stopniu nie zależy od nas. Już od jutra zaczynamy jednak intensywne treningi przed przyszłorocznym jubileuszem. Co i Państwu doradzamy, bo dzięki temu może spotkamy się na obozach kondycyjnych w tarnowskich kawiarniach i restauracjach.

Twórcy „Quo Vadis” zapowiedzieli w finale przedstawienia, że następną realizacją będzie „Harry Potter”. Jeśli oni to zrobią, to my zapowiadamy, że kupimy bilety. Zapowiadamy bez obaw, bo wiemy z pierwszej ręki, że oni tego nie zrobią...



PELCIA, CZYLI JAK ŻYĆ, ŻEBY NIE ODNIEŚĆ SUKCESU DZIECKO LUDOWEJ POLSKI I USTROJU

W spektaklu „Pelcia, czyli jak żyć żeby nie odnieść sukcesu” Joanna Szczepkowska jest autorką tekstu, reżyserką oraz aktorką i w każdej z tych ról wypada bardzo, bardzo korzystnie. Partneruje jej na scenie Jan Jurkowski, który doskonale sprostał wyzwaniu dwugodzinnej obecności u boku pani Joanny.

Spektakl **Joanny Szczepkowskiej** (w potrójnej roli autorki, reżyserki i aktorki) to historia przypadkowego spotkania starzejącej się Marty Morskiej, słynnej przed laty pianistki, teraz żyjącej na skraju nędzy, z młodym (25 lat), energicznym (bardziej teoretycznie niż praktycznie) człowiekiem, który co prawda fachu w życiu jeszcze nie wybrał i szkół nie ukończył, ale za to myśli w tempie kilku pomysłów na minutę. Chciałby być muzykiem, może również zostać ekologiem – aktywistą albo agentem ubezpieczeniowym. Chwilami robi wrażenie człowieka zdeterminowanego i gotowego przyjąć każdą pracę (trzeba zapłacić czynsz), czasem zaś młodzieńca szukającego pomysłu jak się nie orobić, a zarobić. Nieustannie coś załatwia, łapie każdą fuchę i nie zawaha się przed niczym, by odnieść upragniony sukces (zwłaszcza finansowy).

Starzejąca się gwiazda ma wszystkie cechy starzejącej się bylej gwiazdy. Nie umie zawiązać butów, zrobić pętli, dzięki której mogłaby rozstać się ze światem, pali niby-papierosy, pije niby-alkohol, przerwała światową karierę z dnia na dzień, rozwiodła się z mężem (także muzykiem), nie ma pieniędzy, ani nie potrafi ich zarobić i generalnie jest lekko stuknięta. Do kuchni nie wchodzi od lat, bo gdy była dzieckiem wmówiono jej, że powiesił się tam jej anioł-stróż. Aniołka miał wpędzić w myśli samobójcze fakt, iż dziewczynka nie zjadła zupy szczawiowej. Właśnie odwiedził ją komornik, by zabrać z mieszkania ostatnią cenną rzecz – fortepian marki Steinway.

Wydaje się, że zetknięcie obojga z góry skazane jest na porażkę. Inne światy, inne doświadczenia, inne priorytety. Relacje pomiędzy reprezentantami dwóch różnych pokoleń utrudnia fakt, że matka młodego człowieka była nauczycielką muzyki i absolutną wielbicielek talentu Marty Morskiej. Wszyscy wiemy, że to wystarczający powód, by syn nie cierpiał wybitnej pianistki, a jej muzykę określał mianem (z przeproszeniem) starej sraczki. I żeby kompozycje **Liszta** grał odwrotnie...

Jest jeszcze tytułowa Pelcia, czyli pani Pelagia (nazwisko nieznane). Nie wiadomo czy to realna osoba, czy wytwór wyobraźni bohaterki? Każdy widz zapewne sam udziela sobie odpowiedzi na to pytanie, choć prawdę powiedziawszy, to, czy Pelcia istnieje, czy nie, nie jest najważniejsze.

Bohaterowie dramatu mają problem z porozumieniem się nie tylko w sprawach muzyki. Autorka Joanna Szczepkowska opisała, a aktorka Joanna Szczepkowska zaprezentowała również dramat starszej kobiety, która zrezygnowała z kariery i sławy, a po latach ma wszelkie powody, by obawiać się każdego pukania do drzwi, głosu z telewizora, smartfona i aniołka, który wciąż wisi w kuchni bardzo nieżywy.



ROZSTRZYGAMY KONKURS

Ogłosiliśmy konkurs na zabawny przepis kulinarny i byliśmy pełni obaw, czy nagrodę główną i nagrody poboczne będzie komu wręczyć. Przez długi czas trwała bowiem w tej materii głucha cisza, a raczej martwa pustka w mailowej poczcie. Aż tu nagle, ku naszej uciechu, bo przecież mieliśmy niepowtarzalną okazję zasiadać w jury, posypały się przepisy. Przepisy tak apetyczne, że niemal czuć było zapach i smak tych pyszności. Pora więc ogłosić, która propozycja spodobała nam się najbardziej. Otóż najbardziej i od razu spodobały nam się „palce wiedźmy”. Właściwie nie musimy się z tego wyboru tłumaczyć, ale co tam, powiemy. Otóż my, wychowani na Monty Phytonie, uwielbiamy czarny i makabryczny humor. Wizja pełnego odciętych palców półmiska, który wjeżdża na stół tuż po obiedzie, wzbudziła w nas zachwyt. Gdy w dodatku okazało się, że paluszki to ciasteczka, w których występują migdały, zachwyt gwałtownie wzrósł.

Pani Barbarze, autorce przepisu (nazwisko, adres, pesel i wysokość przyszłej emerytury, znane redakcji) serdecznie gratulujemy i jeszcze serdeczniej dziękujemy. Nagrodą dla autorki jest imponujący zestaw przypraw i smakołyków wszelakich, ufundowany przez firmę Roleski, a laureatka odbierze nagrodę z teatru w terminie dla siebie dogodnym. Informujemy również, że nagrody dodatkowe powędrowały do autorów pozostałych przepisów – bułeczek – myszek, lipcowych bałwanów i ciasta optymisty. A tymczasem, ponieważ obiecaliśmy, to słowa dotrzymujemy – oto przepis na:

Palce wiedźmy

225 g miękkiego masła, 1/4 szklanki cukru pudru, jajko, kilka kropel olejku waniliowego, kilka kropel olejku migdałowego i 2/3 szklanki mąki, łyżeczka proszku do pieczenia, łyżeczka soli, 3/4 szklanki obranych migdałów.

Wszystkie składniki, oprócz migdałów, zmiksować i zagnieść ciasto, a następnie zawinąć je w folię i schłodzić w lodówce (ok. pół godziny). Schłodzone ciasto wyjąć i formować palce, widelcem robiąc marszczenia takie, jak na prawdziwych palcach. Trzeba pamiętać, że ciasto rośnie podczas pieczenia, więc by palce były realistyczne trzeba formować troszkę cieńsze, a na blaszce zostawić między nimi odstępy. Na koniec każdego palca należy wcisnąć migdał bez skórki, cały lub połówkę, robiąc paznokcie. Piec około 10 min. w temperaturze 200 C. Każdy palec w miejscu „odcięcia” posmarować po upieczeniu czerwonym barwnikiem spożywczym.



PARTNER GŁÓWNY



DZIŚ NA „TALII”

16.00 i 20.00

Ludwik Starski

HALLO SZPICBRÓDKA

Teatr Syrena z Warszawy

Reżyseria: **Wojciech Kościelniak**

Kierownictwo muzyczne i aranżacje:

Marcin Steczkowski

Choreografia: **Jarosław Staniek**

Scenografia i wizualizacje: **Damian Styrna**

Obsada: **Anna Terpiłowska, Marta**

Walesiak, Katarzyna Żak, Piotr Polk,

Piotr Siejka, Przemysław Glapiński,

Albert Osik, Łukasz Chmielowski,

Michał Konarski, Jacek Pluta, Wiktor

Korzeniowski, Krzysztof Żabka,

Mateusz Deskiewicz, Marcin

Piętowski, Piotr Kamiński, Paweł

Kamiński, tancerki i tancerze Teatru

Syrena

Czas trwania: 150 min.

Gala zakończenia Festiwalu



Dwudziestolecie międzywojenne. Warszawa. Teatrzyk rewiowy „Czerwony Młyn” przeżywa finansowy i artystyczny kryzys. Na widowni pustki, a właściciel nie ma już pieniędzy na pensje dla pracowników. Kiedy komornik wręcza dyrektorowi nakaz zajęcia majątku teatralnego, niespodziewanie pojawia się elegancki dżentelmen, inżynier Fred Kampinos i proponuje swoją pomoc. Bardziej od tego, co dzieje się na scenie, interesuje go jednak tancerczka Anita i sąsiadujący z teatrem bank...

PUBLICZNOŚĆ WYBRAŁA

Rywalizacja była zacięta. Nie zwierzemy się, o której wyszliśmy z teatru czekając na wynik. Nie wyszliśmy jednak wcześniej, (co wymagało ofiar i poświęceń), zanim nie ustaliliśmy, że Nagrodę Publiczności podczas tegorocznej „Talii” zdobył spektakl „Piękna Lucynda”, prawie że ex aequo z „Quo Vadis”.

Gdybyśmy powiedzieli, że przewidzieliśmy taki werdykt i tak by nam nikt nie uwierzył. Tymczasem fakty mówią same za siebie - decyzją widzów podczas tegorocznego festiwalu Nagrodę Publiczności otrzyma „Piękna Lucynda” w reżyserii **Eweliny Pietrowiak** i wykonaniu aktorów Teatru im. Ludwika Solskiego w Tarnowie.

System obliczania wyników nie był prosty - liczba głosów ogółem oddanych, liczba najwyższych ocen w skali punktowej, średnia liczba punktów i głosów - dla nas, którzy gubimy się kiedy musimy dodać dziewięć do siedmiu, to zdecydowanie zbyt wysoka matematyka.

Możemy jedynie zapewnić, że wszystko odbyło się komisyjnie i jawnie.

Na drugim miejscu uplasował się spektakl „Quo Vadis” Teatru Łaźnia Nowa z Krakowa. Według naszych, prawie oficjalnych wiadomości, na trzecim miejscu znalazło się przedstawienie „Twardy gnat, martwy świat”.

W głosowaniu uczestniczyło ponad 1357 osób. Ku naszemu absolutnemu zaskoczeniu 233 głosy były nieważne - ludzie panujecie nad emocjami.

Przypominamy, że podczas galii finałowej wylosowane zostaną nagrody dla widzów, którzy oddali głosy w plebiscycie.



POD WRAŻENIEM

„Quo vadis” w wykonaniu aktorów Łaźni Nowej w Krakowie zrobił na nas wrażenie. Do tego stopnia, że do tej pory zastanawiamy się, quo vadis. Jednak jeszcze większe wrażenie zrobiła na nas informacja, że ci sami aktorzy przygotowują... „Calineczkę”! Próbowaliśmy to sobie wyobrazić, ale nasze nieograniczone do tej pory zasoby fantazji, w tym wypadku okazały się ograniczone. Ze zniecierpliwieniem oczekujemy więc na premierę i nie wybaczmy dyrektorowi naszego teatru, jeżeli nie spowoduje zaprezentowania „Calineczki” w Tarnowie. Już dziś żądamy „Calineczki”!

ODNALEZIONY

Obiecaliśmy wyjaśnić tajemnicę **Jerzego Przystupy**, który jako ta biała dama przez cały festiwal ukazywał się tylko nielicznym. Większość wiedziała, że jest, ale nikt go nie widział. A jak my coś obiecamy, to słowo droższe pieniędzy. Po przeszukaniu niemal wszystkich teatralnych pomieszczeń, lekceważąc dziwne tabliczki typu „Nie wchodzić”, „Wstęp wzbroniony” czy „Uwaga! Cisza!”, odnaleźliśmy pana Jerzego. Cały i zdrowy wydawał się całkiem zadowolony ze swojego pozornego niebytu. Na dowód istnienia pana Jerzego, zamieszczamy jego fotografię.



SPONSORZY



SPONSOR NAGRÓD



GALERIA FESTIWALOWA



DOBRODZIEJE



TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE

ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat/fax (14) 688 32 88, centrala (14) 622 12 51
BIURO PROMOCJI I ORGANIZACJI WIDOWNI
ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (we foyer) czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00,
tel. (14) 688 32 87, tel. kom. 784 976 026, www.teatr.tarnow.pl, e-mail: promocja@teatr.tarnow.pl.

**4 STRONY
TALII**

REDAKCJA GAZETY

Dorota Filip, Piotr Filip,
Artur Gawle, Paweł Topolski, Maciej Sroka

PARTNERZY



PATRONAT MEDIALNY

e-teatr.pl



Tarnów



GAZETA Krakowska naszymiasto.



KULISY SOLSKIEGO